

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy

SOLIDARNOŚĆ

Przewodniczący Komisji Krajowej

Piotr Duda

Szanowni Członkowie i Sympatycy NSZZ „Solidarność”!

Drodzy Przyjaciele!

Pamiętamy 1980 rok i tamtą butę komunistów przekonanych o tym, że mają prawo decydować o naszym losie. Pamiętamy ich poczucie siły, miażdżącej przewagi nad nami, za pomocą której usiłowali zgnieść każdą myśl o tym, że można inaczej, że nie musimy żyć w klatce ich chorej ideologii, która była w istocie tylko narzędziem utrzymania przy władzy czerwonej oligarchii.

Dziś, po tylu latach, znowu to czujemy. Znowu ktoś usiłuje zasiać w nas przekonanie o tym, że nie mamy innego wyjścia, jak tylko poddać się wskazaniom kolejnego zdegenerowanego systemu. Systemu, w ramach którego mamy oddać wolność i chodźć głodni. Mamy milczeć, mamy pozwolić się zrujnować, zamknąć na ograniczonej przestrzeni, mamy płacić ogromne rachunki za prąd, za żywność, oddać nasze domy i samochody. I wreszcie stracić miejsca pracy. Znowu odbywa się to w imię abstrakcyjnej i oderwanej od potrzeb człowieka ideologii. I znowu wąska, butnie przekonana o swojej potędze i prawie do decydowania o naszym życiu oligarchia jest z tych konsekwencji wyłączona. Tak jak kiedyś robiła zakupy za żółtymi firankami, tak teraz daje sobie wyłączne prawo do latania prywatnymi odrzutowcami i jazdy luksusowymi samochodami spalinowymi.

Ale z 1980 roku pamiętamy coś jeszcze. Pamiętamy rodzące się poczucie wspólnoty. Naprzeciwko siebie mieliśmy czerwonych, uzbrojonych po zęby bandytów, tajne służby i ich donosicieli, czasem czołgi. Zepchnięci na krawędź czuliśmy wtedy, że nie mamy się już gdzie cofnąć. Mieliśmy za sobą nasze żyjące w biedzie rodziny, nasze wartości i przekonanie o tym, że tak dłużej być nie może. Solidarność podniosła sztandar, pod którym skupiło się 10 milionów Polaków, którzy się między sobą różnili, ale którzy potrafili dostrzec wspólne dobro.



Drogo nas to kosztowało, ale wygramy. Nie było to ani zwycięstwo łatwe, ani szybkie, ale wygramy. Odzyskaliśmy podmiotowość i nadzieję na lepsze jutro. Okazało się, że możemy wygrać z tymi, którzy czuli się od nas lepsi i potężniejsi, że możemy o sobie decydować. Nikt nam tego prawa, tej wolności nie dał, sami je sobie wzięliśmy. Jednocześnie, wygrywając, jako Solidarność przyjęliśmy na siebie zobowiązanie i odpowiedzialność. Za Polaków i za Polskę.

Pamiętamy 2012 rok. Wtedy też zbieraliśmy podpisy pod wnioskiem o referendum. Chodziło nam o utrzymanie wieku emerytalnego. Zebraliśmy ponad 3 miliony podpisów. Co zrobili z nimi politycy? Wyrzucili je do kosza! Wielokrotnie demonstrowaliśmy w tej sprawie przed Sejmem, ale nasze starania nie przyniosły wówczas efektu. Wtedy przegraliśmy bitwę, ale ostatecznie wygramy wojnę.

Nie obiecuję Wam, że tym razem będzie łatwo, ale wygramy. Wygramy, bo nie mamy wyjścia. Dziś znowu w Polsce rodzi się poczucie wspólnoty ponad podziałami. Ba, ono się rodzi w całej Europie. A najbardziej niezwykły związek zawodowy w dziejach świata odpowiada na nie, organizując wielką demonstrację 10 maja w Warszawie i zbierając podpisy pod wnioskiem o referendum w sprawie odrzucenia tzw. Zielonego Ładu, w którym jak w soczewce skupia się uderzająca w nasze prawa i miejsca pracy buta brukselskiej oligarchii.

10 maja bądźmy razem, pokłócić się zdążymy później. Oni mają władzę, mają potężne media, ale to my mamy przewagę, bo mamy rację. Jak mówił do nas nasz Patron, błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko: „Prawda jest niezmienna. Prawdy nie można zniszczyć tą lub inną decyzją”.

Dziś nie jest czas na bierność, dziś jest czas na solidarność!

Piotr Duda

